Gra na czas

Kategoria: Felietony
Opublikowano: poniedziałek, 03, marzec 2025 12:35
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 1247

Bardzo często optymalnym dla polityków sposobem postępowania nie jest dokonywanie oczekiwanych przez społeczeństwo zmian, ale ciągłe podtrzymywanie nadziei na to, że one nastąpią.

Oczywiście w ten sposób nie rozwiązuje się żadnego problemu – mało który znika z upływem czasu, znacznie częściej eskaluje grożąc trudnymi do przewidzenia konsekwencjami. W krótkiej perspektywie czasu takie podejście ma wiele zalet.

Nie ma problemów z mobilizacją przeciwników – bo każda dokonywana zmiana narusza czyjeś interesy, a to grozi pojawieniem się silnej grupy sprzeciwu. Czasami tak silnej, że może ona przesądzić o wyniku kolejnych wyborów – najlepszym tego przykładem jest podniesienie w poprzedniej dekadzie wieku emerytalnego. Niezbędne z punktu widzenia demografii i bezpieczeństwa finansowego przyszłych emerytów, ale mało popularne społecznie.

Nie ryzykuje się zbytnio zniechęcenia we własnych szeregach, bo póki ludzie mają nadzieję i wierzą, że ich postulaty zostaną spełnione będą wiernie trwać. Nie przerzucą się przecież na przeciwników politycznych, którzy nawet nie obiecują tego, na czym określonej grupie zależy.

Nie ma też zagrożenia związanego z tym, że w chwili rozwiązania znanych problemów pojawią się nowe. Ludziom szybko powszednieje to co dostaną, więc w sposób naturalny formułują nowe żądania – i oczekują, że politycy je spełnią.

W efekcie coraz częściej w polityce dominuje postawa dalece zachowawcza. Trudno oprzeć się wrażeniu, że taką właśnie postawę zajął rząd względem środowiska samorządowego i jego oczekiwań.

Postulaty szeroko rozumianego środowiska samorządowego były znane od dawna, gdyż niejednokrotnie były formułowane przez dwie poprzednie kadencje. Co więcej – część z tych postulatów właściwie nie była punktem sporu wśród samorządowców i była bardzo oczekiwana – chociażby przywrócenie samodzielności gmin i powiatów w zakresie kształtowania sieci szkół. Liczono też, że takie zmiany legislacyjne zostaną uchwalone na początku kadencji – choćby w zakresie, który nie będzie budził sprzeciwu Prezydenta RP.

I co się stało? Właściwie nic. Przez kilka miesięcy.

Wczesną jesienią ubiegłego roku administracja rządowa sformułowała oczekiwanie, że organizacje samorządowe dokonają zebrania swoich postulatów (zupełnie jakby nie były znane) i wyrażenia ich w formie konkretnych propozycji legislacyjnych. Miało to przyspieszyć prace. Organizacje samorządowe zrealizowały prośbę rządową i na początku listopada przedłożyły konkretny projekt – bez uzasadnienia, gdyż uzasadnienie większości zmian było doskonale znane i wielokrotnie omawiane chociażby na poszczególnych zespołach problemowych Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego.

Co się stało dalej? Właściwie nic. Przez listopad i grudzień urzędnicy rządowi odkodowywali poszczególne propozycje poszukując dla nich uzasadnienia – często zresztą mało fortunnie. Z prośbą o wyjaśnienie do autorów propozycji się nie zwrócili.

W styczniu propozycje zostały omówione na zespołach problemowych Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego – to plus. Minusem okazało się to, że poszczególne ministerstwa odrzuciły przeważającą większość propozycji zgłoszonych przez samorząd. Fakt ten miał być zakomunikowany na

Phoca PDF

posiedzeniu plenarnym Komisji Wspólnej w pierwszych dniach lutego – i to zgodnie z ustaleniami przez wiceministrów poszczególnych resortów sprzeciwiających się propozycji samorządowej. Na prośbę Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji tak się nie stało – miały się odbyć dodatkowe uzgodnienia z właściwymi ministerstwami, tak aby na koniec lutego ustalić zakres zmian.

Formalnie to nastąpiło, ale tylko formalnie. A właściwie pozornie. Co bowiem ma teraz nastąpić?

Projekt ustawy ma zostać uzupełniony o uzasadnienie i OSR – bo do tej pory po stronie rządowej nie został. Padła już zresztą prośba o pomoc w tym zakresie ze strony samorządowej.

Projekt następnie ma być wpisany do Wykazu Prac Legislacyjnych Rady Ministrów – ale nie wiadomo w jakim zakresie, bo będzie o tym decydował Zespół ds. Programowania Prac Rządu. I nie jest jasne, że przyjmie wszystkie zaproponowane rozwiązania.

Dopiero po wpisie projekt będzie skierowany do innych resortów celem uzgodnień międzyresortowych. Poszczególne ministerstwa mogą powtórzyć tę samą negatywną opinię, jaką zaprezentowały w styczniu, bo najwyraźniej kuluarowych rozmów odnośnie ich większej przychylności wobec zmian nie było.

Nie ma zatem żadnej gwarancji nie tylko na wprowadzenie zmian legislacyjnych, ale nawet na to, że postulaty samorządowe znajdą się w projekcie przesłanym do Sejmu. Jeśli nawet, to nie nastąpi to zbyt szybko – bo jednak nie za bardzo widzę dynamikę prac. Jest ona w sam raz na tyle, aby podtrzymywać nadzieję.

A to czy coś się zmieni? To już będzie zależne od tego, czy będzie to rządowi wygodne.

Phoca PDF